Rok IV Środa 24 Lipca 1918 r. Nr 165.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Głos niemiecki o austro-polskim rozwiązaniu.

Berlińska „Abendpost" przynosi następujące wywody o Polsce:

Wszystkie kraje, wielkie czy małe, potrzebują morza i tem uparciej trzymają się swoich praw do tej naturalnej drogi ruch, im dostęp do niej jest im trudniejszy. To jest jedno z najważniejszych kryteryów dla politycznego stanowiska krajów wewnętrznych i pomyślny tylko o Polsce lub Serbii, by zaraz poznać jego doniosłość.—Ludy, otoczone zewsząd państwami obcemi, cierpią na swoim handlu i przemyśle, mając utrudniony ich rozwój. Natomiast krajowi, którego granica sięga morza, stoi otworem droga do światowego rynku zbytu. Z tego punktu widzenia musimy badać żyzenie Polaków posiadania pruskich prowincyi. Z pewnością gra tutaj także niemałą rolę hasło zjednoczenia narodowego, ale nie ono jest wytycznem. To tylko sztandar, pod którym gromadzą się masy patryotyczne, wymowniejsze nad siłę kwestyi gospodarczych, bo czyż nie zdarza się wszędzie, że obok narodowo jednolitego państwa, część poddanych pod obcem żyje panowaniem?

Zupełnie inaczej należy oceniać pragnienie dostępu morza w interesie handlu i przemysłu danego kraju. I w tym wypadku punktem zasadniczym naszej polityki winno być nie utrudnianie, lecz ułatwianie Polakom osiągnięcia ich zamierzeń.—Strach przed szowinistycznym wpływem na Polaków pruskich, na wypadek, gdyby Gdańsk stał się portem wolnym, jest nieuzasadniony, gdyż gospodarczo zadowolona Polska, nie zechciałaby ryzykować posiadania wolnej drogi do morza, ani tracić tem samem łączności z rynkiem światowym.

Wymienione pismo rozważa w dalszym ciągu problemat polsko-austryackiego rozwiązania, wreszcie mówi w zakończeniu: „Jeżeli Polacy widzą polityczną dostateczność w związku swoim z monarchią habsburską, to należy nań pozwolić. A wobec tego należy „naszym Polakom" dać takie warunki, by wydawało się im pożądanem pozostanie przy Niemczech, ułatwiając równocześnie po przeciwnej stronie biało-czerwonych słupów granicznych dostęp do morza. W ten sposób zapobiegnie się tak zwanemu „polskiemu niebezpieczeństwu", gdyż Polacy zadowoleni, nie będą zezowali poza granicę mimo wszelkich historycznych wspomnień—i nie dadzą się pociągnąć do żadnych szowinistycznych wybryków. O ile Królestwo Polskie uzyska dostęp do morza, zaniecha także swoich aspiracyi do prusko-polskich obszarów.

Niepoczytalny pomysł.

Pośród powodzi pomysłów rozwiązania sprawy polskiej, jakie się lęgną w oszołomionych i zamąconych manią wielkości głowach aneksyonistów wszechniemieckich, co najmniej oryginalny jest następujący:

Członek izby panów, hr. Brunneck-Bellschwitz, burgrabia malborski, wypracował memoryał w kwestyi polityki kresowej, gdzie mówi na zakończenie: Gdyby Polacy nie byli zadowoleni z rozwiązania sprawy, korzystnego dla Niemiec, leżącego także w ich interesie, w takim razie państwa centralne byłyby zwolnione z przyjętych w dniu 5 listopada 1916 r. zobowiązań i mogłyby postąpić z Polską według swego uznania. Wtedy należałoby rozważyć kwestyę oddania Polski kongresowej—Rosyi, po przeprowadzeniu nowej regulacyi granic. W każdym razie przecież musiałoby zostać dokonanem sprostowanie linii granicznej w interesie militarnym, a wtedy stworzonoby naprawdę wał ochronny przeciwko wschodowi.

Aneksyoniści krają narody, jak arkusz papieru...

Polacy wobec hr. Buriana i dra Seidlera.

„Nowa Ref." donosi: Odnośnie do uwagi „N. Fr. Presse" o rzekomej niekonsekwencyi Koła, zajmującego inne stanowisko wobec hr. Buriana, a inne wobec Seidlera, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że ogólnie znana jest sprzeczność między polityką hr. Buriana a polityką dra Seidlera względem Polaków. W zamachu na całość kraju widzą Polacy dalszy ciąg fatalnej roboty hr. Czernina a mają podstawę do przyjęcia, że hr. Burian tej roboty Czernina kontynuować nie chce. Jeżeli do podziału Galicyi nie przyjdzie, to nie będzie to zasługą dra Seidlera. Gdy niebezpieczeństwo podziału zniknie, to nie wynika z tego, żeby Polacy zaniechali natychmiast opozycyi i rzucili się bezzwłocznie w ramiona rządu.

Szykany prasy polskiej w Marmarosz-Sziget.

WIEDEN. Jako wysłannik Towarzystwa dziennikarzy polskich redaktor Fryling, przedstawiony został przez ministra Twardowskiego i prezesa Koła polskiego dr. Tertila ministrowi spraw wewnętrznych Gayerowi, celem przedstawienia mu, jakim szykanom podlegają dziennikarze — sprawozdawcy polscy w Marmarosz Sziget, względnie polskie dzienniki pod względem sprawozdań z procesu w Marmarosz Sziget.

Minister spraw wewn. wezwał na tę konferencyę referenta prasowego, radcę dworu Swobodę. W jego obecności red. Fryling wykazywał, jak to cała Polska patrzy z naprężeniem na proces legionistów i wielce ubolewać należy, że prawa obrony stały się iluzorycznemi. Wszelkie tłumaczenie się, że rozprawa odbywa się na gruncie węgierskim, jest nie na miejscu, bo chodzi o obywateli państwa austryackiego. Gdyby bowiem legioniści byli obywatelami państwa polskiego, bezwątpienia nie staliby dziś pod oskarżeniem.

Prezes Koła dr. Tertil zwrócił uwagę ministra na niewłaściwy sposób stosowania wobec dzienników polskich pod względem zamieszczania własnych korespondencyi o procesie, oraz skazywanie ich wyłącznie na sprawozdania urzędowe.

Nadzwyczaj obywatelskie stanowisko zajął w przedstawieniu tej sprawy minister rodak dr. Twardowski.

Red. Fryling zarazem opisał szykany, jakim podlegają dzienniki polskie przez niedopuszczenie ich do ekspedycyi pocztą polową, a to bez poprzedniego uwiadomienia odnośnych redakcyi.

Minister Gayer przyrzekł wglądnąć w sprawę i serdecznie się nią zająć.

W sprawie sądzonych legionistów.

Towarzystwo dziennikarzy polskich wręczyło Kołu polskiemu oraz innym parlamentarnym klubom polskim memoryał w sprawie sądzonych w Marmaros Sziget legionistów.

Z tej okazyi senior obrońców dr. Loewenstein miał dłuższą rozmowę z jednym z dziennikarzy i w rozmowie tej przedstawiał trudności na jakie napotyka obrona, w jaki sposób gwałcone są najprymitywniejsze prawa i przywileje obrońców.

Usunięto np. możliwość konferowania w cztery oczy z oskarżonymi, poddano pod surową kontrolę policyjną całą korespondencyę prywatną a nawet dano rozkaz na mocy którego nie wolno wyjeżdżającym z Marmaros Sziget mieć przy sobie zwykłych zapisków.

Pomimo uroczystego przyrzeczenia, że będą przestrzegane granice legalności, nie dochowuje się obietnic. Zaraz po rozpoczęciu procesu udał się ks. Andrzej Lubomirski i poseł Władysław Jaworski do węgierskiego premiera Wekerlego z prośbą o interwencyę i zbadanie nieprawidłowości. Na skutek interwencyi przybył do Marmaros Sziget węgierski komisarz nazwiskiem Matjasowski i choć bawi już 14 dni w miejscu procesu nie zapytał jeszcze ani razu obrońców o przyczynę ich zażaleń.

Obrońcy mają zebrany ogromny materyał, który zostanie należycie zużytkowany dopiero podczas wywodów ostatecznych, które potrwają 8 do 10 dni. Wywody te stanowić będą dokument historyczny i zostaną wiernie spisane przez 3 najlepszych stenografów Izby deputowanych. Po zapadłym wyroku przedłożone zostaną cesarzowi i najwyższemu sądowi wojskowemu w Wiedniu. Zespół obrońców jest wyjątkowo dobrany.

Na ławie obrońców zasiadają tak wytrawni parlamentarzyści jak dr. Loewenstein i dr. Liebermann, następnie dr. Dwernicki; który służył przez lat 3 w Legionach i dr. Przeworski. Adwokaci dr. Ostrowski i dr. Kwieciński zajmowali się podczas wojny zawodowo sprawami wojskowo-sądowemi, odgrywają więc rolę rzeczoznawców w technice obrony przed sądem wojskowym.

Układ handlowy między Polską a Skandynawią.

BERLIN. „Vossische Zeitung" przynosi wiadomość, że polscy przemysłowcy poczynili kroki w Szwecyi i Danii celem nawiązania wzajemnych stosunków handlowych. Rozważano sprawę wywozu węgla polskiego do Szwecyi, za co w zamian Polska otrzymać miała w Skandynawii maszyny do sporządzania narzędzi, maszyny rolnicze, wytwory ceramiczne, artykuły elektrotechniczne i t. d. „Vossische Zeitung" czuje się tem ogromnie przykro dotknięta, bo uważa, że w tych właśnie gałęziach przemysłu Niemcy stoją bardzo wysoko i mogliby Polsce dostarczać potrzebnych wyrobów fabrycznych. Zwraca też „Voss. Ztg." uwagę, że Polacy sami cierpią na brak węgla tak, że muszą go sprowadzać z górnego Śląska. Ten krok kierujących kół polskich wskazuje — zdaniem „Voss. Ztg." — na to, jak mało liczyć powinny niemieckie sfery handlowe i przemysłowe na polskie rynki zbytu.

Cofnięcie wojsk niemieckich na prawy brzeg Marny.

BERLIN. Świetne wykonanie ponownej zmiany brzegu przez rzekę, które udało się przeprowadzić bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela, jest nowym wybitnym czynem niemieckiego kierownictwa wojskowego i wojsk. Z wypadem na południowy brzeg Marny połączone były różne zamiary najwyższego kierownictwa i zamiary te udały się zupełnie. Najprzód szło o to, żeby przez zmianę brzegu, które udało się świetnie mimo najzacięt-szego oporu nieprzyjaciela, rozszerzyć podstawę dla niemieckiego wypadu po obu stronach Reims, przyciągnąć znaczne siły nieprzyjacielskie i związać. To też nieprzyjacielscy dowódcy rzucili tu natychmiast silne rezerwy i już w pierwszym dniu podjęli nader krwawą ale zupełnie bezskuteczną kontrofenzywę.

Podczas gdy nieprzyjaciel krwawił się nad Marną, musiał pozwolić Niemcom na taktyczny sukces na wschód od Reims, gdzie zdobyliśmy wzgórza dominujące na południe od linii Nauroy — Moronvillers, o które już w latach 1915 i 1917 Francuzi zajadle walczyli. Wypad na południowy brzeg Marny, tak groźny dla nieprzyjaciela, miał jeszcze ten skutek, że wreszcie zmusił go do długo oczekiwanej kontrofenzywy, którą też Foch wykonał między Aisną a obszarem na północny zachód od Chateau Thierry. Mimo dwudniowych walk, pełnych bezwzględnych ofiar i wysiłków, skończyła się ona zupełnem niepowodzeniem generalissimusa koalicyi, któremu nie udała się pierwsza próba wyłomu. W ten sposób wojska niemieckie, walczące na południe od Marny, spełniły swoje zadanie i dalsze zatrzymywanie zdobytej tam linii było niepotrzebne. Niemieckie kierownictwo mogło teraz zabrać napowrót na drugi brzeg wojska, które przeszły przez rzekę, dla nowych ważniejszych zadań.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 21 lipca. Urzędowo donoszą:

Na tyrolskim froncie zachodnim ożywiła się wczoraj znacznie czynność bojowa. W obszarze Adamello odparto kilka włoskich natarć. Na Monte Cavento musiano pozostawić nieprzyjacielowi wysunięty naprzód punkt oparcia.

W Albanii przyszło dziś rano do nowych walk na północ od Berat, które jeszcze się toczą.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 21 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Po gwałtownej walce artyleryjskiej nad rzeką Ancre nastąpiły pomiędzy Beaumont a Hamel ataki piechoty angielskiej, które odparto z wielkiemi dla przeciwnika stratami.

Nie powiodły się również ataki Anglików wykonane wieczorem na południowy wschód od Hebutorne. Umiarkowana prawie działalność bojowa w ciągu dnia ożywiła się ponownie pod wieczór.

Grupa wojsk niem. następcy tronu: Na północy od Aisny przeciwnik przypuszczał miejscowe ataki pomiędzy Nouvron a Fontancy, które odparliśmy kontratakiem.

Pomiędzy Aisną a Marną przeciwnik usiłował wczoraj przy użyciu nowych dywizyi wywalczyć decyzyę. Został on odparty i poniósł wielkie straty.

Pomocnicze ludy francuskie, Algierczycy, Tunezyjczycy, Marokańczycy i Murzyni senegalscy wzięli na barki swoje główny ciężar walki. Bataliony Senegalczyków, rozdzielone pomiędzy dywizye francuskie, postępowały poza wozami pancernemi, prowadząc atak białych

Francuzów. Amerykanie nawet, czarni Anglicy i Włosi, walczyli pośród Francuzów.

Po dwóch dniach ciężkich walk siła zaczepna wojsk naszych zaznaczyła się wczoraj znowu w kontratakach. Przystosowała się ona już do nowej w pierwszej chwili taktyki przeciwnika, polegającej na zaniechaniu przygotowania artyleryjskiego, a na masowem natomiast wprowadzeniu do walki wozów pancernych. Sukces dnia wczorajszego, o ile to dotyczy zarówno dowództwa, jak i wojsk, dorównywa wielkim dawniejszym sukcesom, osiągniętym na tym terenie walk.

Ataki przeciwnika, skierowane na wyniosłości na południowy zachód od Soissons pod przykryciem silnego ognia działowego, nie udały się. Piechota francuska, poprzedzana przez wozy pancerne, atakowała 7 razy drogę Soissons-Chateau-Thierry, na północ od Ourcq.

Na północny zachód od Hartennes szeregi przeciwnika załamały się przeważnie przed naszemi liniami.

Na południowy zachód od Hartennes odrzuciliśmy kontratakiem atakującego przeciwnika. Cofająca się w gęstych kolumnach piechota jego, wytępiona została ogniem artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych.

Na południe od Ourcq kontratak nasz również powstrzymał napór przeciwnika.

Na północny zachód od Chateau-Thierry pułki, atakowane w ciągu ostatnich tygodni bezskutecznie, utrzymały się wczoraj również zwycięsko naporowi Amerykanów. Amerykanie ponieśli tu bardzo dotkliwe straty.

W nocy cofnęliśmy, bez przeszkody ze strony przeciwnika, obronę na teren na północny wschód od Chateau-Thierry.

Na południowym brzegu Marny przeciwnik przypuszczał wczoraj przed południem, po czterodziennem przygotowaniu artyleryjskiem, pod gęstą zasłoną ogniową i przy użyciu licznych wozów pancernych, ataki przeciwko opuszczonym nocy poprzedniej pozycyom naszym. Ataki uderzały w próżnię. Flankowy częściowo nasz ogień artyleryjski z brzegu północnego wyrządził przeciwnikowi straty.

Na południowy zachód od Reims przeciwnik również wprowadzał znaczne siły do ataków przeciwko zdobytym przez nas pozycyom pomiędzy Marną a okolicą na północ od Ardre. Francuzom i Włochom pośpieszyli tu z pomocą Anglicy. Ataki te rozbiły się o ogień nasz i kontrataki nasze z ciężkimi przeciwnikami stratami.

Lotnicy uczestniczyli niejednokrotnie z powodzeniem w walkach przeciwko piechocie, oraz nagromadzonym w jednem miejscu wozom pancernym i kolumnom. Zestrzeliliśmy wczoraj 24 samoloty nieprzyjacielskie i 3 balony na uwięzi.

W Szampanii rozwijały się od czasu do czasu lokalne walki piechoty.

Ludendorff.

Telegramy.

Zamordowanie cara?

BERLIN. Według doniesienia z Moskwy były car został zastrzelony w Jekaterynburgu dnia 16 b. m. Przyczyną tego było zbliżanie się band czesko-słowackich, którym czerwona gwardya nie chciała oddać byłego cara.

Interwencya Japonii na Syberyi.

LONDYN. Według wiadomości „Central News" z Tokio dziennik „Asaki" donosi, że gabinet zdecydował się na korzyść interwencyi na Syberyi.

AMSTERDAM. Reuter donosi z Tokio: Japonia postanowiła interweniować w Syberyi. Niezbędne zarządzenia są już zrobione.

KRONIKA.

Uwolnienie jeńców. Na liczne prośby o uwolnienie jeńców podaje się do wiadomości, że akcya co do uwolnienia znajdujących się w niewoli austr. węg. jeńców inwalidów i tuberkulicznych, dalej uwolnienie w celach gospodarczych tych jeńców, którzy sami lub których rodzice posiadają najmniej 4 morgi ziemi, jest prawie na ukończeniu.

Uwalnianie jeńców niezdolnych do pracy, dalej oficerów oraz jeńców zabranych po zawarciu rozejmu jest w pełnym toku.

W dalszym ciągu nastąpi także uwolnienie jeńców innych kategoryi.

Uwalnianie jeńców odbywa się z urzędu, zaczem wnoszenie częstych próśb nie przyczynia się do przyspieszenia ich powrotu.

W razach bardzo nagłych prośby o uwolnienie wnosić należy do właściwych komend powiatowych.

Prośby wniesione z pominięciem komend powiatowych wprost do Gen. Gub. Wojsk. lub do innych władz są zawsze przesyłane komendom powiatowym do zbadania i zaopiniowania, przez co załatwienie takich próśb ulega niepotrzebnej zwłoce.

Wymiana telegramów. Wizytator apostolski Monsignore Ratti przybywszy do Częstochowy wystował do c. i k. Gen. Gubernatora J. E. Liposzczaka telegram następującej treści:

Zwiedzając Częstochowę, ową sławną świętość tej części Polski, jaka pozostaje pod zarządem c. i k. armii, ma zaszczyt przesłać Ekscelencyi wyrazy pełnego czci pozdrowienia. Achilles Ratti, Wizytator Apostolski.

C. i k. Gen. Gubernator podziękował w serdecznych słowach za ów telegram i powitał ze swej strony osobnem pismem Delegata Stolicy Apostolskiej.

„Miniatury, odznaki drugiej brygady L. P." których wydanie zapowiedziało Centralne Biuro Wydawnictw swoim nakładem, ukażą się w najbliższym czasie i będą rozsyłane odpowiednio do zamówień. Dalsze zamówienia należy nadsyłać do Centralnego Biura Wydawnictw Kraków ul. Gołębia l. 20.

Walka z bandytyzmem. W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożona działalność bandytyzmu, tej plagi, jaka od dziesiątków lat trapi Polskę. Jest to zwyczajny objaw przednowku, wzmożony jeszcze warunkami, wywołanymi przez wojnę. Żandarmerya polowa c. i k. Gen. Gub. podwoiła więc swoją energię w tropieniu bandytów i zapobieganiu powtarzającym się coraz częściej napadom, a na rozkaz szefa żandarmeryi podpułkownika dr. Gampa wprowadzono w życie cały szereg zarządzeń, które wzmocnią niewątpliwie bezpieczeństwo publiczne w całym kraju. Jednym ze środków tej akcyi jest ustanowienie w każdej wsi straży nocnej, zobowiązanej przy zbliżaniu się bandytów lub podejrzanych osobników do zaalarmowania mieszkańców tej wsi i żandarmeryi i do dania pomocy w pościgu. W miejscowości, gdzie zdarzają się wypadki napadów rabunkowych będą nakładane kary, jeżeli dochodzenie wykaże, iż bandyci pochodzą z tej miejscowości, lub jeżeli stwierdzi się, że ze nie było w czasie napadu straży nocnej, względnie udowodni się niedbałe spełnianie nałożonych na nią obowiązków. Nadto zaprowadzone będą wysokie premie pieniężne za ujęcie lub wyśledzenie bandytów, dana będzie również żandarmeryi możność zupełnego poświęcenia się służbie bezpieczeństwa publicznego, co osiągnie się przez odebranie jej tych funkcyi pomocniczych, w Zarządzie wojskowym, jakie dotąd pełnić musiała.

Oczekuje się wreszcie dobrych wyników z prowadzonych stale - kursów instruktorskich c. i k. żandarmeryi polowej w Radomiu i w Dęblinie dla miejscowych ochotników zgłaszających się do tej służby. Ogółem ukończyło takie kursa 680 kandydatów, których przydzielono do poszczególnych posterunków c. i k. żandarmeryi polowej. Na odbywający się teraz kurs w Dęblinie przyjęto znów około 180 kandydatów, tak że liczba żandarmów rekrutujących się z miejscowej ludności dosięgnie poważnej już cyfry 1000 żandarmów. C. i k. Gen. Gubernatorstwo zamierza powiększyć jeszcze tę liczbę o 1000 ludzi, starając się nadto o przydzielenie około 300 żandarmów z monarchii.

C. i k. Gen. Gub. poczyniło tedy wszystko, co możliwe, aby poprawić stan bezpieczeństwa publicznego i wytępić bandytyzm z tej części Polski.

Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich. Jak nas informuje Komisya Zjazdowa Stowarzyszenia Kupców Polskich—odroczenie Zjazdu Kupców Polskich na d. 15 i 16 września r. b. wpłynęło dodatnio na liczbę zgłoszeń uczestnictwa, szczególnie na prowincyi. Jako charakterystykę nastroju chwili należy podkreślić fakt znacznego zainteresowania się sprawą Zjazdu mniejszych powiatowych miast, co dowodzi pobudzenia energii w najodleglejszych nawet zakątkach kraju. Np. Sieradz nadesłał 14 zgłoszeń. Inne miasta nasze pójdą niewątpliwie za przykładem obywatelskiego kupiectwa Sieradzkiego na drodze, prowadzącej do rozwoju solidnego polskiego handlu.

Pomysłowy przedsiębiorca. Pisma śląskie donoszą: Pewien właściciel karuzelu w pobliżu Lewina wpadł na szczególny pomysł. Otóż za każdą jazdę karuzelem kazał sobie „płacić" po jednym ziemniaku. W ciągu jednego popołudnia zebrał ów pomysłowy przedsiębiorca przeszło 300 kilogramów ziemniaków.

Z Dąbrowy.

(d) **Z miasta.** Staraniem Starszego Cechu murarskiego w Dąbrowie p. Józefa Dławichowskiego, podstarszego p. Władysława Suchańskiego oraz pp. Leopolda Jędrzejewskiego, Józefa Bisikiewicza, Jana Piotrowskiego, Tkaczyka i Brzeźnickiego została urządzoną na placu miejskim w Dąbrowie w dniu 14 lipca r. b. zabawa ludowa.

Osiągnięty z niej czysty zysk w sumie 700 kor. przeznaczony został na następujące cele, a mianowicie:

1) na ochronkę „św Józefa" przy kościele kor. 300, 2) na ochronkę w kol. Reden kor. 200, 3) na ochronkę w kol. Dębniki kor. 200, które to pieniądze w dniu 20 lipca r. b. zostały wręczone przez p. Dławichowskiego Zarządom wspomnianych wyżej instytucyi — przytem nadmienić wypada że na wspomnianej zabawie urządzoną została fantowa loterya i główna wygraną t. j. 50 koron wygrał p. Cichocki z których 25 kor. przeznaczył do uznania p. Dławichowskiego i ten ostatni od siebie dodaje 25 kor. czyli razem 50 kor. przeznaczył na zbierający się fundusz oświetlenia elektrycznego kościoła w Dąbrowie.

(d) **Z teatru.** Wanda Siemaszkowa, wielka artystka polska po wielkich tryumfach w Paryżu, Wiedniu, Zagrzebiu, zjeżdża ze swoim świetnym zespołem na jeden występ do Dąbrowy.

Siemaszkową zachwycała się publiczność i krytyka zagraniczna, u nas w kraju w dziale dramatu została sobie takie imię, że publiczność niewątpliwie pospieszy aby skorzystać ze sposobności zobaczenia polskiej gwiazdy. Przedstawienie odbędzie się dn. 28-go lipca b. r. w sali Resursy. Bilety są do nabycia w cukierni W. Smoleńskiego.

(d) **W Akademii Górniczej w Leoben** ukończyli ze stopniami inżyniera górniczego Feliks Grzywak rodem z Dąbrowy Górniczej i Wiesław Zdziarski z Płocka.

(d) **Ze Związku drukarzy.** W niedzielę, w lokalu Związku drukarzy w Sosnowcu odbyło się doroczne zebranie drukarzy z Zagłębia, na którym uchwalono, z powodu ogólnej drożyzny i ciężkich czasów, bezwarunkową podwyżkę płacy o 50%. Żądanie podwyżki godzi przedewszystkiem w interesy wydawców i nakładców.

ROZPORZĄDZENIE.

z dnia 28 czerwca 1918 r. w sprawie dostarczania masła, jakoteż ograniczeń w sprzedaży masła i sera.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 4 lipca 1917 Dz. Rozp. L. 61 w sprawie zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze zarządza się co następuje:

§ 1.

Właściciel krów jest zobowiązany miesięcznie odsprzedawać od każdej krowy po 1 funcie rosyjskim masła zaopatrzonemu w legitymacyę kupcowi Jen. Gub. Wojskowego (Centrala Surowców).

§ 2.

Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe przewiduje mającą się dostawić ilość każdej gminie i każdemu właścicielowi dóbr.

§ 3.

Cena masła, którą zaopatrzony w legitymacyę kupiec ma producentowi zapłacić wynosi:

za rosyjski funt świeżego, niezepsutego i niesolonego masła
7 K. 20 h.

a za solone masło za rosyjski funt
6 K. 80 h.

Niesolone masło nie powinno zawierać więcej wody nad 16%, solone masło 18%, a najwięcej 3% soli.

Cena masła, która tym warunkom nie odpowiada będzie stosunkowo niższa.

§ 4.

Handel masłem i serem jest wolny w obrębie każdego powiatu. Wywóz powyższych towarów przez granicę powiatu dozwolony jest tylko na podstawie certyfikatu przewozowego J. G. W. (Centrala surowców).

§ 5.

Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane przez c. k. Komendę Powiatową grzywną do 10.000 K. albo aresztem do 6 miesięcy, o ile czyn taki nie podpada surowszemu postanowieniu karnemu.

W wypadkach przekroczenia § 4 tego rozporządzenia będzie obok kary orzeczona także konfiskata towaru.

§ 6.

Postanowienia §§ 1 - 3 nie tyczą się powiatów: chełmskiego, dąbrowskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego.

Postanowienia § 4 odnoszą się do całego obszaru c. i k. JGW.

§ 7.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1918.

LIPOSZCZAK m. p.
Gen. piechoty.

1640-1-1.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.